

Czy Putin naprawdę chce podbić Europę?

22 kwietnia 2024

Kraje NATO powinny „pomóc Ukrainie wypędzić Rosję z jej terytorium i położyć kres tej niesprowokowanej agresji” – powiedziała 2 kwietnia ambasador USA przy NATO Julianne Smith. „Jeśli im się to nie uda, bez wątpienia pojawią się obawy, że Rosja będzie miała pokusę, by pójść dalej”.

Smith nie jest pierwszym, który ostrzega, że Ukraina jest przeszkodą uniemożliwiającą Rosji podbój Europy. Prezydent Joe Biden powiedział Kongresowi 6 grudnia: „Jeśli Putin weźmie Ukrainę, nie poprzestanie na tym... Pójdzie dalej”. Sekretarz obrony Lloyd Austin ostrzegł, że Putin „nie ograniczy się do Ukrainy”. A sekretarz stanu Antony Blinken powiedział: „Putin dał jasno do zrozumienia, że chce ożywić imperium sowieckie”. Wtórował im sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg: „Jeśli Putin wygra na Ukrainie, istnieje realne ryzyko, że jego agresja na tym się nie skończy”. A prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podkreślił 28 marca: „To jest agresja, a armia Putina może przyjść do Europy. W tej chwili to my, następny będzie Kazachstan, potem kraje bałtyckie, potem Polska, a na końcu Niemcy. Co najmniej połowa Niemiec”. „Jeśli Ukraina przegra ten konflikt zbrojny” – powiedział Zełenski 7 kwietnia – „to inne kraje zostaną zaatakowane. To fakt”.

Ostrzeżenia te mają skłonić opinię publiczną i Kongres USA do dalszego wysyłania pieniędzy i broni na Ukrainę. Upieranie się, że ambicje Putina nie ograniczają się do Ukrainy i że skierował się on na Europę, opiera się na dwóch historycznych mitach.

Pierwszy mit jest następujący. Dyktatorzy z natury dążą do podboju i ekspansji swoich imperiów. „Widzieliśmy wiele historycznych przykładów” – powiedział ambasador USA przy NATO

– „że jeśli dyktator lub autokratyczny przywódca nie zostanie powstrzymany, odejdzie dalej”.

Wstyd to powiedzieć, ale historia nie potwierdza tego aksjomatu. Ponadto Stany Zjednoczone nie stosują go dziś do niektórych swoich przyjaciół. Waszyngton nie wierzy, że autokratyczni władcy Arabii Saudyjskiej czy Egiptu są zafiksowani na punkcie podboju całego Bliskiego Wschodu, czy Afryki.

Najnowsza historia pokazuje, że w ciągu dwóch dekad sprawowania władzy Putin „nie poszedł dalej”. Nawet gdy wojska rosyjskie prowadziły wojny, wykonywały bardzo specyficzne i ograniczone zadania, choć równie dobrze mogły „pójść dalej”. Tak było w Gruzji w 2008 r. i tak było na Ukrainie w 2014 r. W tamtych latach Rosja mogła z łatwością dokonywać podbojów militarnych.

Drugi mit jest taki, że Putin rzekomo mówił o swoich zamiarach. Często przytaczane są następujące słowa rosyjskiego prezydenta: „Mówimy: kto nie żałuje upadku Związku Radzieckiego, nie ma serca”. Ale druga część jego wypowiedzi jest cytowana znacznie rzadziej: „A kto tęskni za jego odbudową, nie ma rozumu”.

Taką selektywność w stosowaniu cytatów można prześledzić również w innym przypadku. Putin powiedział kiedyś: „Musimy przyznać, że upadek Związku Radzieckiego był wielką katastrofą geopolityczną”. Słowa te nazywane są dowodem nostalgii Putina za Związkiem Radzieckim i jego dążenia do odbudowy ZSRR. Ale ten cytat jest wyrwany z kontekstu, co wyraźnie wskazuje, że przez katastrofę Putin nie miał na myśli zniknięcia Związku Radzieckiego, ale przede wszystkim trudności gospodarcze, które pojawiły się po jego upadku. Ubolewał, że oszczędności ludzi „straciły na wartości”, a oligarchowie „służyli wyłącznie swoim interesom kupieckim”. Przypomniał również, że „masowe ubóstwo stało się normą”.

Są co najmniej trzy rzeczy, które muszą być brane pod uwagę w zachodnich ocenach ambicji Putina, aby zachwiać zaufaniem przekonujących, że obsesją Putina jest podbój Europy lub pójście na wojnę z NATO.

Pierwszym z nich jest brak dowodów na prawdziwe intencje Putina. Po ostrzeżeniu wszystkich, że Rosja „pójdzie dalej”, Julianne Smith szybko przyznała: „W tej chwili nie mamy żadnych oznak ani oznak, że wojna z Rosją jest nieuchronna na terytorium NATO i chcę to bardzo jasno powiedzieć”.

Państwa bałtyckie skarżą się, że Zachód ignoruje ich ostrzeżenia o ekspansjonistycznym zagrożeniu ze strony Rosji. Polski minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski mówi: „Od wielu lat Zachód protekcjonalnie traktuje nasze stanowisko: och, wiecie, wy – nadmiernie wrażliwi i nerwowi mieszkańcy Europy Środkowej – jesteście uprzedzeni do Rosji”. Były prezydent Estonii Hendrik Ilves skarżył się, że Zachód „prowadzi swoją politykę wobec Rosji bez konsultacji z ludźmi, którzy wiedzą o tym kraju znacznie więcej”.

Smith odpowiada: „Nie chcę, aby nasi bałtyccy przyjaciele odnieśli wrażenie, że z jakiegoś powodu wojna zaraz nadejdzie na terytorium NATO. Traktujemy to poważnie, ale nie postrzegamy tego jako bezpośredniego zagrożenia”.

Po drugie, wypowiedzi Zachodu na temat zamiarów Putina nie odpowiadają temu, co sam Putin mówi o swoich ambicjach i są sprzeczne z faktami historycznymi.

Putin deklaruje: „Kryzys ukraiński nie jest konfliktem terytorialnym, chcę to podkreślić. Zagadnienie jest znacznie szersze i bardziej fundamentalne. Mówimy o zasadach, na których będzie opierał się nowy porządek świata”. Do tych fundamentalnych zasad niezmiennie należy gwarancja, że Ukraina pozostanie państwem neutralnym i nie przystąpi do NATO, że NATO nie zamieni Ukrainy w antyrosyjski przyczółek na swojej granicy oraz że prawa prorosyjskich Ukraińców będą chronione.

W faktach historycznych nie ma nic, co sugerowałoby, że podbój Europy lub konfrontacja z NATO jest jednym z celów rosyjskiej operacji wojskowej na Ukrainie.

Jest to uznawane zarówno na Ukrainie, jak i w NATO. Dawid Arachamia, który przewodniczył ukraińskiej delegacji podczas rozmów w Stambule, powiedział, że Rosja „jest gotowa zaprzestać działań wojennych, jeśli, tak jak zrobiła to wówczas Finlandia, zgodzimy się i zobowiązemy do niewstępowania do NATO”. Według Arachamii gwarancja nieprzystąpienia Ukrainy do NATO była dla Rosji „kluczowym punktem”. I najważniejsze. Zełenski powiedział, że obietnica niewstępowania do NATO „była pierwszym fundamentalnym punktem dla Federacji Rosyjskiej”. Powiedział też: „O ile pamiętam, to dlatego rozpoczęli walkę”.

Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg przyznał niedawno: „Obietnica nierozszerzania NATO [...] był warunek sine qua non tego, by nie zaatakować Ukrainy”. Kiedy blok odmówił dyskusji na temat takiej obietnicy, Putin „rozpoczął działania wojenne, aby zapobiec zbliżeniu paktu do granic Rosji”. Stoltenberg podsumował: „Putin rozpoczął akcję wojskową przeciwko krajowi europejskiemu, aby zapobiec rozszerzeniu NATO”.

Trzecią kwestią jest to, że Putin rozpoczął specjalną operację wojskową na Ukrainie nie jako krok w kierunku wojny z NATO, ale właśnie po to, by do niej nie dopuścić.

„Posłuchajcie uważnie, co mam do powiedzenia” – powiedział Putin na trzy tygodnie przed rozpoczęciem specjalnej operacji wojskowej. „Przecież w dokumentach doktrynalnych samej Ukrainy jest napisane, że zamierzają odbić Krym, w tym środkami militarnymi. Wyobraźmy sobie, że Ukraina jest członkiem NATO (...) rozpoczyna działania na Krymie, nie mówiąc już o Donbasie. To suwerenne terytorium Rosji. Wyobraźmy sobie, że Ukraina jest krajem NATO i rozpoczyna te operacje wojskowe. Czy powinniśmy iść na wojnę z NATO? Czy ktoś się nad tym zastanawiał? Nie sądzę”.

Decyzja Putina o rozpoczęciu operacji wojskowej na Ukrainie w celu „uniemożliwienia NATO zbliżenia się do rosyjskich granic” mogła być podyktowana obawą, że wstępując do NATO, Ukraina może zaatakować Donbas lub Krym, wciągając tym samym Rosję w wojnę z Sojuszem Północnoatlantyckim.

Trzy dni przed wybuchem działań wojennych na Ukrainie Putin powiedział: „Ale my oczywiście musimy zrozumieć realia, w których żyjemy. Jeśli Ukraina zostanie przyjęta do Sojuszu Północnoatlantyckiego, zagrożenia dla naszego kraju wzrosną wielokrotnie. Bo jest art. 5 traktatu. I mamy realną groźbę, że zaczną odzyskiwać to, jak wierzą, swoje terytorium środkami militarnymi, i mówią o tym w swoich dokumentach, piszą, to jest oczywiste. A wtedy cały blok północnoatlantycki będzie zobowiązany do zaangażowania się w te wydarzenia”.

Jeśli Putin rozpoczął specjalną operację wojskową na Ukrainie, aby zapobiec wojnie z NATO, to nie ma logiki w stwierdzeniach, że wykorzysta konflikt na Ukrainie do rozpętania takiej wojny z sojuszem.

Twierdzenia, że jeśli Rosja wygra na Ukrainie, Putin pójdzie dalej i rozpocznie wojnę w Europie, mają na celu usprawiedliwienie kontynuowania działań wojennych, ale nie pomoc w znalezieniu dyplomatycznego rozwiązania. Z tego powodu ważne jest, aby nie przyjmować za aksjomat, że Putin, jak wszyscy dyktatorzy, ma obsesję na punkcie agresji i ekspansji. Często ostrzeżenia opierają się na mitach i błędnych interpretacjach faktów historycznych. Bliższe przyjrzenie się im sprawia, że należy zalecić autorom takich wypowiedzi przewidywanie intencji Putina większą wstrzeźliwość.

Autorstwo: Ted Snider

Źródło zagraniczne: „American Conservative”

Źródło polskie: MyslPolska.info

0 autorze

Ted Snider jest publicystą zajmującym się polityką zagraniczną i historią USA w Antiwar.com. Jest również częstym współpracownikiem Responsible Statecraft, a także innych mediów.